Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Nr. 10. (Tyg. Nr. 4) Radom, niedziela 4 października 1931 r. Rok II

WARUNKI PRENUMERATY ROCZNIE ZŁ. 6. PÓŁROCZNIE ZŁ. 3.

WSPÓŁPRACA

NUMER POJEDYŃCZY 15 GROSZY

TYGODNIK PRACOWNIKÓW PAŃSTW. FABRYKI BRONI W RADOMIU

POŚWIĘCONY SPRAWOM KULTURALNYM i ZAGADNIENIOM FACHOWYM.

Adres redakcji i administracji: Kolonja Fabryki Broni Dom III m. 159 tel. 1307.
Konto P. K. O. Nr. 68880.

Kryzys książki

Żyjemy w czasach różnorodnych kryzysów. Słyszymy niejednokrotnie, a raczej — dość często: kryzys ekonomiczny, rolniczy, przemysłowy, kryzys hutnictwa, garbarstwa i t. d.

Powstaje pytanie: co to za choroba, która z pasją rzuca się na najróżnorodniejsze dziedziny, obala je całkiem (np. przemysł garbarski w Radomiu), lub też podważa jeno i uniedostępnia dla pożytku ogółu?

Odpowiedź może być tylko jedna: to są tak zwane **kryzysy**. Geneza niemal wszystkich kryzysów jest prawie jednaka: rozkład danej dziedziny pod naporem nowych, zmienionych po wojnie i w znacznym stopniu zdewastowanych norm życia.

Na ludzkości całej mści się krwawa masakra, zwana wojną europejską, podczas której cała energja ludzkości i wszystkie zdobycze nauki, pracy i kultury — były dostosowane do potrzeb wojny i zużywane tylko przez tego Molocha.

Po pięciu prawie latach takiego nienormalnego życia okazało się, że odrazu ludzkość nie mogła i nie potrafiła wrócić w łożysko normalne, częstokroć zresztą nie posiadając ku temu organicznych danych.

Wywrócone na nice różne połacie życia już mknęły błyskawicznemi torami rozkładu i deprawacji, a powstrzymanie tego procesu destrukcyjnego okazało się niezmiernie trudnem, czasem — tu i owdzie — zgoła niemożliwem.

W takiem właśnie krytycznem położeniu znalazła się książka, raczej — rynek księgarski.

Na czem więc polega kryzys książki?

Otóż na tem, że wartość produkcji w tym kierunku nie odpowiada, raczej — znalazła się w dysproporcji do zdolności nabywczych, czy płatniczych społeczeństwa, a stąd już tylko jeden krok dzieli od katastrofy dla doli książki.

Zdrożał papier, druk i robocizna (płace autorskie nawet zmalały), a zmniejszył się stan posiadania przeciętnego czytelnika, czyli: **wzajemny stosunek między publicznością czytająca a książką znalazł się w stanie zdecydowanej dysharmonji.**

W Polsce, naprzykład, przeciętna książka beletrystyczna takich autorów, jak Żeromski, Sieroszewski, Żuławski i im podobni—kosztuje od 5 do 12 złotych, czyli tyle, ile zarabia za jeden dzień pracy przeciętny wykwalifikowany robotnik, nauczyciel, urzędnik.

Taka sytuacja równa się katastrofie książki, równa się zanikowi nabywania książki na własność. To też przeżywamy wprost epidemję upadania księgarń, które—coprawda — często ratują się przechodzeniem na składy materjałów piśmiennych.

Jednakże nie da się zaprzeczyć, że naogół społeczeństwo zimno i obojętnie patrzy na upadek książki. Nic ono nie czyni w tym kierunku, by zdobyć się na jakiś twórczy wysiłek. W Anglji są stowarzyszenia, które wypłacają spore premje za określoną ilość nabytych książek.

Trzebaby całej akcji społecznej, ratującej książkę polską przed zagładą, a czytelnika przeciętnego—przed zdziczeniem.

Sprawa jest paląca i ważką, to też niejednokrotnie wrócimy do niej.

Ratujmy książkę polską drogą nabywania jej.

E. G.

Wielka i twórcza rzecz

W numerze 9 „Współpracy“ pan E. G. porusza sprawę solidarności organizacyjno - zawodowej w w związkach zawodowych, twierdząc, że tylko solidne i zespolone na podstawach czysto gospodarczych organizacje mogą i będą miały dość siły, aby zrzeszonym członkom dać to, czego od nich wymagają, zatroszczyć się i doprowadzić do zwycięstwa nakreślonych postulatów.

Niewątpliwie głos ten należy zaliczyć do jednych z nielicznych mądrze nawołujących do ogólnego dobra. Tylko w jedności siła!

Wyobrażamy sobie, że każdy z pośród członków organizacji zawodowej, która obejmuje całość pracowniczą na terenie dajmy na to fabryki — jest oprócz członkostwa jednocześnie zaangażowanym w kierunku oszczędzania dla samego siebie. Jest tą jednostką, która drobne grosze odkłada na starość, umieszczając je w P. K. O.

Wtedy każdy tem samem jest zabezpieczony na starość, na wypadek śmierci rodzina jego nie idzie pod płot — trywialnie mówiąc, nie staje się ciężarem społeczeństwa, ale ma własne pieniądze, może z ich pomocą ratować dalszą swoją egzystencję.

A te drobne grosze codziennie z niewielką szkodą dla budżetu domowego urwane stworzą olbrzymią wielomiljonową kwotę kapitału długoterminowego, który ze swej strony potrafi zasilić życie nasze gospodarcze bez uciekania się do pożyczek zagranicznych. Pieniądz, będąc własnością poszczególnych drobnych ciułaczy, pracować będzie dla nich, na ich zysk, na dobro społeczne, ku chwale Ojczyzny!

I za lat niewiele możemy znaleść się w takiej organizacji społeczno-państwowej, że rąk do pracy braknie, jeno pracy nie zbraknie. Bo wszak mamy jej pod dostatkiem na całe dziesiątki lat. To, co polskie ręce dotąd zrobiły, jest dobre, ba! nawet z dumą możemy powiedzieć — bardzo dobre. „Polnische virschaff“ — to znaczy dobrze! Jeszcze 10 lat temu oznaczało w naszem zrozumieniu — źle. To źle jest już poza nami, należy do bezpowrotnej przeszłości. Robimy może wolno z braku funduszów, ale to, co zrobimy, jest chlubą naszej żywotności i rozumu.

Dążmy dalej, ku solidarności, wytrwałą acz żmudną często, niewdzięczną pracą, twórzmy jasne jutro dla naszych dzieci. Niechaj trudy i znoje przez nas niesione zapewnią zdrowy i solidnie zorganizowany warsztat pracy dla naszych synów i córek.

Dla kogóż bowiem ojciec rodziny pracuje, jeżeli nie dla swego potomstwa?!

W tem potomstwie — przyszłość narodu leży.

Od nas więc zależy, aby ta przyszłość była zdrowa, dobra, mądra i niezależna.

A przyczynić się do tego można przez ugruntowanie swej osobistej niezależności materjalnej drogą właśnie drobnych oszczędności na rzecz ludowego ubezpieczenia w P. K. O. wpłacanej.

Gdy zespół całego związku zawodowego będzie należał do oszczędzających i ubezpieczonych w P. K. O. wtedy napewno inne zagoszczą wśród niego dążności, nie będzie tam za wiele mędrkowania i wichrzenia. Tam będzie jasny zdrowy rozsądek górował ponad partyjnictwem.

W. M.

FELJETON

W PARKU RADOMSKIM

Z cichych ulic, przedwczesną jesienną powłoką objętych, wchodzę do radomskiego parku, który cichutko dyszy jak oaza rozmodlonego spokoju na tle buńczucznie i niesamowicie hałasującego miasta.

Tchnieniem gaju świętego wionęła na mnie atmosfera parku.

...O czem dumasz, cichy parku, [w swem rozmyśle...
Czy cię myśli wiodą na bezkre- [sów wspomnień mary?
Czy zaś śnisz wciąż o minio- [nych dziejów sławie?
Powiedz... Odezwij się...
Nic... Jeno poszum tajemny ko- [narów...
I czasem...
Oddech głęboki... Jakby bolesne [westchnienie...

* * *

Hen, w kącie parku, przy zbiegu dwuch ulic hałaśliwych przytulił się budynek tajemny. Strukturą wschodnią przypomina pałace arabskie o płaskich dachach i wielorakich kształtach, ciężkich, baniastych, pełnych linij nawpół i całkiem zaokrąglonych.

Maleńkie okna i nisza, płaski dach i wielograniasty kształt całości komplikacją swoją przypomina zawiłe i głębokie życie wschodu. Niczem nie przypomina ten budynek swego pseudorzymskiego przeznaczenia.

Czyni wrażenie istoty, która w samotni swej oddala się Rozmysłowi — bez udziału rozkrzyczanego, rozwichrzonego grodu.

Tyle zadumy...
Tyle skupienia...

* * *

...A tam—w kącie odwrotnym, między dwiema innemi ulicami, szczerzy zębiska starości omszałej wieża wiekowa jak i ten mur walący się, lecz usiłujący ją jeszcze otaczać, by bronić przed najazdem dzikiego, skośnookiego mongoła, lub gwałtem krzyżaka, bluźnierczo prącego ku mordom i grabieży...

...Z krzyżem w dłoni...

W ciszy nocy księżycowych pono wokół wieży rozlega się szczęk sprzętu rycerskiego, sypią się skry z pod mieczy skrzyżowanych na turnieju, połyskują w poświacie księżycowej stalowe szyszaki i skrzydła towarzyszy z chorągwi husarskich...

Potem śmiech obleśny rusałek urodziwych spada kaskadą dźwięków subtelnych i akordów słodkich, minorem czarujących...

Ten tajemny czar trwa noc [całą...
...Aż do pierwszych kurów [radomskich.

* * *

MŁOT.

KRONIKA RADOMSKA

Z Pow. Zjazdu Peowiaków w Radomiu.

Kilka dni temu odbył się w Radomiu I-szy powiatowy Zjazd P. O. W. zwołany celem zatwierdzenia nowego statutu Związku i związanych z tem organizacyjnych przeobrażeń Koła miejscowego.

Otworzył posiedzenie i powitał Zjazd vice-prezes koła p. M. Płaskociński, wyjaśniając jednocześnie zebranym cele i dzieje powiatowej organizacji P. O. W. Na przewodniczącego zebraniu poproszono delegata zarządu okręgowego p. Wł. Kosterskiego, na sekretarza zaś p. Z. Górskiego.

Po wyborze Prezydjum z ramienia tegoż wyświetlono cele, jakie przyświecały w pracy P. O. W. w okresie okupacji i zmagań o zdobycie niepodległościowego bytu państwowego. Ciężkie warunki, zmagania, a czasem zwierzęco okrutne prześladowania, jakie się złożyły na ten nieposzpolity epos bohaterski w polskim ruchu niepodległościowym i wojskowym, wionęły na słuchaczy swym czarem ale zarazem i oddechem Golgoty.

Następnie przystąpiono do sprawozdań organizacyjnych, kasowych, lokalnych (kół) i komisji rewizyjnej.

Po przeprowadzonem głosowaniu zostaje prezesem p. M. Płaskociński, zaś przez aklamację wybrano na sekretarza p. Z. Górskiego, na skarbnika p. J. Szpaderskiego oraz na członków zarządu pp. F. Lisicką, J. Witkowskiego, L. Kołodziejskiego, W. Wojteckiego.

Do komisji rewizyjnej: pp.: Zielińskiego, A. Pietrasika, A. Uchańskiego i F. Wojtasika.

Do komisji kwalifikacyjnej pp.: J. Szpaderskiego, J. Witkowskiego, F. Lisicką, A. Pietrasika, J. Kozłowskiego.

Delegatami do okręgu wyznaczono pp.: J. Witkowskiego, F. Lisicką i J. Szpaderskiego.

Uchwały Zjazdu zakończono jednogłośnie powziętą rezolucją przesłania Marszałkowi Piłsudskiemu wyrazów hołdu i czci. —*e*—

Radomskie Tow. Etyczne

Kilka lat temu staraniem Związku Zawod. Naucz. Szkół Średnich p. Myślicki z Wszechnicy Warszawskiej, wybitny profesor etyki i filozofji, przyjeżdżał do Radomia kilka razy z odczytami na tematy z dziedziny etyki i psychologji. Niezmiernie ciekawe odczyty prof. Myślickiego gromadziły nietylko ogół nauczycielski ale i całą elitę inteligencką przy znacznym udziale urzędników z różnych dykasteryj pracy. W związku z powyższą odczytową działalnością prof. Myślickiego powstała wtedy w Radomiu myśl powołania do życia miejscowego Towarzystwa Etycznego. Kilka osób z radomskiego świata nauczycielskiego i urzędniczego poczyniło szereg pozytywnych kroków celem zrealizowania projektów prof. Myślickiego na radomskim terenie.

Sprawa — o ile sobie przypominamy — utknęła wtedy na martwym punkcie z powodu braku lokalu.

Wobec tego, że obecnie jeszcze bardziej spotęgowała się potrzeba uświadamiania szerokiego społeczeństwa w kierunku etyki świeckiej (bowiem etykę religijną doskonale propaguje duchowieństwo wszystkich wyznań), a ciężkie warunki materjalne jeszcze bardziej zaostrzyły potrzebę takiej propagandy, rzucamy myśl:

1) albo zwołania chociażby najmniejszego zebrania w tym kierunku przez dowolnych ludzi dobrej woli,

2) albo przedyskutowania sprawy potrzeby takiego towarzystwa na łamach „Współpracy". —*g.*—

Zjazd delegatów „Siewu" w Opocznie.

Dnia 4 października b. r. odbędzie się doroczny zjazd delegatów kół Młodzieży Wiejskiej w Opocznie. Z uwagi na wielce sympatyczny charakter tego stowarzyszenia, z miłą chęcią notujemy wszelkie odruchy w rozwoju i pracach „Siewu".

Program zjazdu jest następujący: 1) godz. 8.39 zbiórka uczestników zjazdu na placu powiatowej komendy PW. i WF. przy ulicy Piotrkowskiej, 2) 8.45 wymarsz do kościoła, 3) 9.10 nabożeństwo, 4) 10.15 otwarcie obrad i zagajenie, 5) ukonstytuowanie prezydjum zjazdu, 6) przemówienia powitalne, 7) zatwierdzenie protokułu z poprzedniego zjazdu, 8) referat ideowy prezesa CZMW. kol. Stańczykowskiego pt. „Rola Młodzieży Wiejskiej we współczesnem życiu wsi". Dyskusja. Popis chórów Kół Młodzieży Wiejskiej ze Strzelec i Machor, 9) godz. 13.30 — 14.30 przerwa obiadowa, 10) godz. 14 sprawozdanie ustępujących władz z działalności za ubiegły rok a) zarządu b) komisji rewizyjnej, 11) wybory nowych władz CZMW., 12) plan pracy, 13) wolne wnioski. *e.*

Z harcerstwa w Radomiu.

Kilka dni temu pod przewodnictwem zastępcy komendanta chorągwi p. S. Rysiaka odbyła się odprawa drużynowych miejscowych drużyn harcerskich, całkowicie poświęcona szczegółowemu omówieniu szeregu zagadnień organizacyjnych oraz ustaleniu programu prac obliczonych na przeciąg rozpoczętego roku szkolnego.

Postanowiono, że w niedzielę, dn. 27 b. m., która jest dniem oficjalnego rozpoczęcia nowego roku harcerskiego w całej chorągwi, odprawiona będzie o godz. 7 rano msza św. w kościele Św. Trójcy. Po kościele drużyny udały się na całodzienną wycieczkę, zakończoną uroczystem ogniskiem.

Wspólne miejsce zbiórki na ognisko ustalono w Rajcu na 8-mym kilometrze. Uroczystości niedzielne połączone były z wewnętrznym obchodem 600-lecia bitwy pod Płowcami.

Delegaci Federacji P. Z. O. O.

Do fabryki broni przybyli delegaci Federacji polskich związków obrońców ojczyzny w osobach płk. Kosackiego i W. Mallendowicza, gdzie rozwinęli szeroką akcję na rzecz oszczędności ubezpieczeniowej.

Z licznych zebrań i odczytów na temat kapitalizacji drobnych oszczędności pracownicy fabryki broni dowiadują się jakim to poważnym czynnikiem w życiu państwa i narodu stać się może oszczędność ubezpieczeniowa. Z drobnych groszy zaoszczędzonych i wpłaconych do P. K. O. powstanie wielomiljonowy kapitał długoterminowy z jednej strony, zaś z drugiej — każdy obywatel Rzptej zabezpiecza swoją starość względnie rodzinę na wypadek śmierci żywiciela.

Zbożnej pracy należy życzyć powodzenia.

Nabożeństwo żałobne.

Z inicjatywy radomskiego inspektoratu szkolnego w ubiegły poniedziałek odprawione zostały w kościołach Farnym, Marjackim i św Trójcy uroczyste msze święte (żałobne) za spokój duszy ś. p. Sławomira Czerwińskiego, niedawno zmarłego ministra wyznań religijnych i oświecenia publicznego.

W nabożeństwie wzięła udział dziatwa szkół powszechnych, inspektorat i miejscowe nauczycielstwo. — *k* —

2.224.500 ubezpieczonych w Kasach Chorych.

Według ostatnich obliczeń, w Kasach Chorych na terenie całej Polski (oprócz województwa śląskiego) ubezpieczonych jest razem 2.224.500 osób.

HELENA KIESZKOWSKA. 3

OSTATNI ESZELON.

Nareszcie przejechaliśmy pasmo szarych Uralskich gór. Poza nimi byliśmy już w Rosji Europejskiej. Był śliczny sierpniowy ranek. Przez maleńkie okienka wagonu mimowoli i nie bez smutku żegnałam się z Syberją. Było mi czegoś żal. Jednem spojrzeniem ogarnęłam daleki horyzont i ból ścisnął mi serce. Syberjo! Ty zmoro rodaków moich, którzy łzami krwawemi znaczyli drogę wśród tych stepów i gościńców, a jednak niejednemu z tych zesłańców z czasem stałaś się drogą. Na łonie twej dzikiej pięknej przyrody, wyrastały nowe pędy w świetlanej miłości dla Polski. Pod śniegiem twoim żarzyły się iskry takich płomiennych i ofiarnych uczuć, które jak relikwie przeszły do młodego pokolenia tam zrodzonego. Pod twoim niebem krzyk życia synów moich połączył ich z łańcuchem żyjących. Na twej ziemi pierwsze samodzielne kroki uczyłam ich stawiać.

Nigdy nie byłaś mi macochą, jak i dla tysiąca innych, którzy na ziemi twej znaleźli pracę i stali się pionierami kultury. Nostalgja za Polską wyrosła do kultu, który stał kamieniem węgielnym, założonym przez zesłańców w sercach ich synów do Polski. Gościnna Syberjo, szczere, bogata kwieciem, szczodra chlebem i pracą dla tysięcy rodaków, paląca słońcem jak lawa gorąca, mroźna, groźna i niepokalanie biała w swych zaspach śnieżnych, indeferentna w atagonizmach politycznych, obca bezprawiu i przemocy z braterską ręką zawsze szczerze wyciągniętą do brata słowianina.

Jeżeli przeżyłam na ziemi twej klęskę pożogi rewolucyjnej, to nie winię cię nigdy, boś i ty przeszła przez Golgotę, którą przejść musiałaś na prawach przynależności do macierzy twojej.

Byliśmy już w Europie. Tu dopiero poczuliśmy się wrogim elementem, tu nieraz przekleństwa stały nam drogę, tu „polaczyszki" byli kością w gardle moskalom. Coraz częściej powtarzały się oględziny naszego eszelonu zwierzchu i wewnątrz — a tragedja Rosji, niczem nie osłonięta, stanęła przed naszymi oczami w całej grozie i ohydzie.

Trudno wyobrazić sobie większe spustoszenie. Stacje, przez które przejeżdżałam sześć razy tam i z powrotem, wszystkie mi znane z swych właściwości, stały się jednakowo brudne, oplwane z powycinanemi drzewami na skwerach i ulicach. Jakaś złowroga cisza wokoło, inteligencji pracującej nie widać, jakby wymarła, sklepy rzadkie zjawiska, ruch wstrzymany, ani jednej twarzy pogodnej, bo nawet przedstawiciele władzy o ponurem spojrzeniu i charakterystycznem nerwowem przyzwyczajeniu ciągłego oglądania się za siebie, jakby w obawie ujrzenia własnego cienia, nie mieli radosnego wyglądu.

Nie widać ani jednej wieży kościelnej lub cerkiewnej, ani dźwięku dzwonów nie słychać, czasami tylko grube przekleństwo i śmiech rubaszny młodzieży obydwuch płci, partjami spacerujących po peronie, przerywał ciszę.

Bufety tylko 3-ej klasy i źle opatrzone. Sala I — II klasy na wszystkich prawie stacjach zamieniona w propagandowe muzeum obłędu anarchji. W pustych, ogromnych salach, kiedyś jadalniach z prześlicznemi lepionemi sufitami, obecnie z walącemi ornamentacjami, podrapanemi ścianami od ciągłych zmian afiszów i proklamacji, porozwieszane kolorowe płachty ozdobione karykaturami, anonsami i wezwaniami, wszystko poobrywane bezmyślnie przez tłumy grasujących wyrostków, których zawsze miasta duże posiadały, a dziś ilość ich wzrosła do plagi społecznej.

(c. d. n.).

Wiadomości ciekawe z całego świata.

Budowa stacji radjowej na Mont-Blanc.

Ekspedycja, złożona z czterech francuskich przewodników, opuściła przed kilku dniami Chamonix, by udać się na szczyt Mont-Blanc i założyć tam na wysokości 4810 m. stację nadawczo-odbiorczą, która ma się komunikować z Lyonem

Odbiornik, posłuszny głosowi ludzkiemu.

Na wystawie radjowej w Londynie zwracał powszechną uwagę osobliwy odbiornik, dla nastawienia którego na jakąkolwiek stację nie potrzeba wykonywać często zawodnych manipulacyj w rodzaju przekręcania guzika lub przestawiania wskazówki, wystarczy pono głośno wymówić stację, której się pragnie słuchać, a pomysłowy przyrząd, składający się z diafragmy, płyty i mechanizmu przekazowego, natychmiast automatycznie uskutecznia połączenie.

Wywiad z odległości 11.000 km.

W tych dniach jeden z redaktorów londyńskiego „Evening News" prowadził 10-minutową rozmowę z kapitanem parowca „Belgenland", znajdującego się na wodach chińskich pomiędzy Szang-hajem i Hongkong'iem, a więc w odległości 11.000 km.

Propaganda sowiecka dosięga Afryki.

Moskwa zamierza wysłać w ciągu bieżącej zimy specjalny program propagandowy w kierunku południowej Afryki. W porozumieniu z „African World" autorytety sowieckie starają się dosięgnąć ludności Johannisburga i Cape Town falami swej 200 KW-owej radjostacji w Moskwie.

Amerykański pogrzeb kryzysu ekonomicznego

Przed kilku dniami został uroczyście pochowany na miejskim cmentarzu w New-Yorku „wielki szkodnik", czyli kryzys gospodarczy. Trumna, zawierająca nieboszczyka, objechała na dwupiętrowym karawanie wszystkie główne arterje New-Yorku, zatrzymując się wielokrotnie przed gmachami banków, giełdy, magistratu, oraz różnych przedsiębiorstw, jak „Palmolive", „Woolworth Building" i t.d., gdzie wygłoszone zostały liczne przemówienia do wielotysięcznych rzesz, uczestniczących w pogrzebie.

Na słupach ulicznych i na ścianach domów kilometrowe afisze opiewały wszystkie przekroczenia i szkody, jakie wyrządził w ciągu swego krótkiego życia kryzys gospodarczy, syn pp. Delirjum i Chciwości, urodzony w 1929 r. Liczne orkiestry grały w czasie pochodu marsze żałobne, jednak tłumy obecne na pogrzebie nie zachowały się bynajmniej poważnie. Zamiast podniosłego skupienia dało się zauważyć podniecenie, przechodzące chwilami w spontaniczne wybuchy rozradowania. Tak np. przed gmacem Treasury padali sobie ludzie w objęcia, a przed „Empire Building" gromada studentek wykonała taniec dziękczynny.

Pogrzeb kryzysu ekonomicznego urządził w New-Yorku niezwykle czynny i ruchliwy klub-stowarzyszenie pod nazwą „Dobry interes". „Dobry interes" jest jednym z propagatorów zniesienia prohibicji w Ameryce, stąd też i nazwa jaką nadano jednemu z rodziców kryzysu gospdarczego — Delirjum, tak bowiem nazywają dzisiaj w Ameryce prohibicję. Członkowie „Dobrego Interesu" jechali w zamkniętych automobilach tuż za karawanem, wszyscy w czarnych żakietach i cylindrach. Wygłosili też szereg mów pogrzebowych, których ideą przewodnią było często powtarzające się zdanie: „Patrzcie, pierwsze pogłoski o zniesieniu prohibicji zabiły kryzys ekonomiczny, dawny dobrobyt dopiero wówczas powróci, gdy prohibicja istotnie zostanie zniesiona".

J. K.

TUNEL pod gdańskim „korytarzem"

Polityka niemiecka dąży do rewizji traktatu wersalskiego, polegającej w pierwszym rzędzie na przyłączeniu do Rzeszy „korytarza" gdańskiego i obszaru Wolnego Miasta. Zdając sobie wszakże sprawę z trudności zrealizowania w chwili obecnej tego planu, grupa inżynierów niemieckich przygotowała podobno projekt budowy tunelu pod „korytarzem". Tunel ten miałby się zacząć w północnej części „korytarza", omijając Gdynię, z wylotem na granicy Wolnego Miasta, i tym sposobem miałby bezpośrednio łączyć Niemcy z Gdańskiem i Wschodniemi Prusami. Tunel ma być tak szeroki, aby mógł zmieścić dwutorową kolej i szosę dla ruchu kołowego i samochodowego. Projekt ustala, że owe podziemne terytorjum, przez które przejdzie tunel, pod względem państwowości ma należeć do Niemiec.

Przed wojną Niemcy wsławili się autorstwem podwójnego obywatelstwa. Obecnie spłodzili „dwupiętrową" przynależność państwową jednego i tego samego terytorjum. Jakkolwiek ze stanowiska technicznego cały projekt może być praktyczny, wątpić wypada, aby „górny" sąsiad spokojnie patrzał na kreciąrobotę „dolnego".

Z. K.

Przed wniesieniem BUDŻETU PAŃSTWA na radę ministrów

Na odbytej w ubiegłą sobotę konferencji ministrów w sprawie budżetu państwa zwołanej przez p. premjera, ustalone zostały ostateczne wytyczne, dotyczące dalszych oszczędności w budżecie na rok przyszły.

Po dostosowaniu całego budżetu państwa do tych wytycznych, projekt budżetu zostanie wniesiony na Radę Ministrów do uchwalenia prawdopodonie jeszcze w bieżącym tygodniu, poczem odesłany zostanie do Sejmu.

ZE SPORTU

Lekkoatletyka

W krakowie odbył się mecz w biegu na 5 klm. między Virtanem a Kusocińskim. W biegu tym zwyciężył Kusociński, osiągając czas 14:56.6. Obaj zawodnicy biegli cały czas razem, zmieniając kilkakrotnie prowadzenie. Dopiero świetny finisz Kusocińskiego na ostatniem okrążeniu rozstrzygnął o wyniku.

Hippika

W Tallinie w sobotę naczelnik państwa Peets otworzył międzynarodowe zawody hippiczne, w których wzięli udział również kawalerzyści polscy.

Punktem kulminacyjnym zawodów był ciężki konkurs hippiczny z udziałem jeźdźców zagranicznych na dystansie 600 mtr. (12 przeszkód wysokości do 120 cm.)

Pierwsze miejsce zajął rtm. Starnawski na Pikusiu, przechodząc całą trasę bez punktów karnych w czasie 1 m. 35 sek.

Boks

W Łodzi rozegrany był mecz finałowy o drużynowe mistrzostwo bokserskie Łodzi, w którym S. K. P. pokonał Union 13 : 3.

Hazena.

Mecz hazeny Polonja — Skra zakończył się zwycięstwem Polonji 5 : 2.

Sporty motorowe

We Lwowie rozegrane zostały zawody motocyklowe o mistrzostwo Lwowa, przyczem pierwsze miejsce zajął Rudowski, jadąc z szybkością 103 klm. na godzinę.

Piłka nożna o mistrzostwo ligi

W niedzielę ubiegłą rozegrano następujące mecze o mistrzostwo ligi:

Czarni — Warszawianka 2 : 0.
Warta — Polonja 2 : 0.
Lechja — Wisła 2 : 0.
Ł. K. S. — Garbarnia 1 : 0.
Cracovia — Pogoń 1 : 1.

Mistrzostwo ligi prowadzi Garbarnia. Zagrożona spadkiem do kl. A jest Lechja i Warszawianka.

Sport w Radomiu

W ub. niedzielę na boisku w Starym Ogrodzie został rozegrany mecz o wejście do ligi między Naprzodem (Lipiny) a Radomskiem Kołem Sportowem zakończony zwycięstwem Naprzodu w stosunku 3 : 2 webec czego R. K. S. odpadł od dalszych rozgrywek o wejście do Ligi.

Kolarstwo

W biegu dookoła Ziemi Radomskiej, pierwsze miejsce zajął Krawczyk z klubu „Broń" na rowerze marki „Łucznik".

Jak pracuje propaganda ukraińska.

Propaganda ukraińska na terenie zagranicznym pracuje. Informacyjne biuro ukraińskie, mieszczące się w Genewie, wydało broszurę pod tytułem „La Pologne, la Russie et l'Ukraine". W broszurze tej starają się autorzy jej udowodnić tezę, iż stworzenie państwa ukraińskiego leży rzekomo w interesie ogólno-europejskim. Teza ta brzmi w streszczeniu, jak następuje:

„Na wschodzie Europy pokój jest ciągle poważnie zagrożony przez nieustanną rywalizację między Polską a Rosją o panowanie nad wschodnią Europą. Pokój na trwałych podstawach może nastąpić w Europie wschodniej dopiero wówczas, gdy obok tych dwuch państw powstanie trzecie: ukraińskie. W tym wypadku bowiem Rosja pozbawiona zostanie najbogatszej prowincji, będącej dla niej spichrzem zboża, zapewniającej jej 80% produkcji węgla, 70% żelaza. 90% cukru i odciętą zostanie od źródeł nafty kaukaskiej".

„Polska zaś po utracie obszaru zamieszkałego przez 8 1/2 miljona Ukraińców, to znaczy terytorjum liczącego około 140 tysięcy kilometrów kw., zostanie zmuszona do wyrzeczenia się ambicji odgrywania roli większego państwa i rozwijania ekspansji na wschodzie. W ten sposób źródło niepokoju i niepewności na wschodzie, antagonizm rosyjsko-polski, zostanie na zawsze usunięty. Warunkiem jednak musi być odbudowanie wielkiego i silnego państwa ukraińskiego, obejmującego około 800 tysięcy km. kw. o blisko 50 miljonach ludności. Tylko takie bowiem państwo ukraińskie będzie mogło neutralizować Rosję i Polskę".

Dalej dowodzą autorzy broszury, iż Polska w stosunku do bolszewizmu nie jest jakoby w stanie odegrać roli przedmurza. Aby to udowodnić, odmalowano nasze stosunki społeczne i ekonomiczne w najczarniejszych kolorach. Natomiast zabezpieczeniem Europy przed bolszewizmem miałoby być państwo ukraińskie. Spełniło już ono rzekomo w historji rolę przedmurza od XIII do XVII wieku i nadal ją będzie mogło pełnić, gdyż stanie się ekonomicznie, społecznie i politycznie silniejszem od Polski.

Osobny artykuł poświęcony jest armji ukraińskiej. Pomiędzy innemi znajdujemy tu opinję, iż dzięki zatrzymaniu jakoby przez armję ukraińską kawalerji Budiennego pod Zamościem armja polska mogła się przegrupować i wygrać bitwę pod Warszawą. Dużo miejsca poświęcono omówieniu stosunków polsko-ukraińskich od powstania państwa polskiego, przedstawiając, rzecz prosta, położenie Ukraińców w Polsce jako opłakane pod każdym względem.

Broszura powyższa jest ciekawym dokumentem dla oświetlenia metod, które propaganda ukraińska stosuje zagranicą w celu pozyskania wpływów politycznych.

K. Ł.

Czytajcie „Współpracę"!

PRZEZ MOJE OKNO

widzę potężne gmachy Państwowej Fabryki Broni.

Tu, gdzie kilka lat temu rozpościerały się bagniste łąki, przez które nie można było przejść — powstała dziś nowa dzielnica.

W niewielkiej od fabryki odległości bielą się wspaniałe kamienice, tworząc kolonję pracowniczą.

Życie płynie tu spokojniej, niż w mieście, ruch głównie pieszy, gdyż dotychczas zamknięta jest jeszcze główna arterja komunikacyjna ul. Tadeusza Kościuszki, dochodząca do ulicy Narutowicza, której wylot łączy się z ulicami Moniuszki i Traugutta (dawniej Kościelna i Długa).

Mnóstwo zieloności w postaci trawników, po obu stronach gładkich chodników ściąga tu na przechadzki licznych mieszkańców miasta

Kto nie był kilka lat w Radomiu, ten po przyjeździe nie może poznać pustej wówczas okolicy, która dziś stanowi najładniejsze przedmieście.

Rozpocznijmy wędrówkę idąc ulicą Narutowicza po wąskim, prowizorycznym chwilowo chodniku. Z prawej strony ciągną się brzydkie obdrapane mury — to tyły domów, stojących frontem do ulicy Traugutta. Ale oto skręcamy w ulicę Tadeusza Kościuszki, gdzie rzuca nam się w oczy wielki budynek warsztatów szkoły technicznej, a dalej nowowznoszony gmach tejże szkoły. Za szkołą techniczną widać skromny budynek państwowego gimnazjum żeńskiego, za którym na obszarze kilku hektarów postępuje budowa wielkiego stadjonu sportowego. Przed nami perspektywa głównego budynku fabryki. Przechodzimy obok strojnych w zieleńce domów i stajemy przed świeżo oddanym do użytku gmachem kasyna robotniczego, w którem znajdą lokal wszystkie organizacje społeczne i kulturalne, działające na terenie fabrycznym. Za kasynem osłabia wrażenie pusta przestrzeń, ciągnąca się aż do toru kolejowego, lecz i tu za kilka lat nastąpi zmiana, gdyż na tym terenie zakładany jest park, nazwany od nazwiska pierwszego dyrektora Fabryki Broni — parkiem Andrzeja Dowkontta.

Złośliwi we wszystkiem upatrzą coś dla siebie i ponieważ w zakładanym parku niema jeszcze drzew, więc mówią: „chcesz odpocząć w cieniu, idź do parku Dowkontta". Oddalamy się jednak od przyszłego parku i, przechodząc przed frontem głównego budynku fabryki, wydostajemy się na plac przedfabryczny, z którego najładniejszą i z nazwy (ulica ks. Józefa Poniatowskiego) i z klonów co na niej rosną i z gładkości jezdni, ulicą — dochodzimy do pierwszych domów kolonji mieszkaniowej, stojących obok dworca kolejowego.

I znów wchodzimy w szarą monotonną ulicę miasta, aby za chwilę kląć szofera, którego podskakujące na wyboistym bruku radomskim auto — schlapało szanowną twoją osobę.

S.

Z ŻYCIA NASZYCH ORGANIZACYJ

K. K. O.

Na ostatniem posiedzeniu Koła Kulturalno - Oświatowego zdecydowano prowadzić wzorem roku ubiegłego, kursa dla analfabetów.

W roku zeszłym uczęszczało na kursa około 60 osób, które nadal będą mogły kontynuować rozpoczętą naukę pod kierownictwem fachowych sił nauczycielskich.

Zarząd Koła ma nadzieję, iż Dyrekcja Fabryki Broni w tym roku również przyjdzie z pomocą materjalną i nie dopuści do zlikwidowania tak pożytecznej placówki.

Z życia Spółdzielni.

Rada Nadzorcza Spółdzielni w dniu 23 września r. b. odbyła posiedzenie, na którem p. Fuks, członek Zarządu, zobrazował gospodarkę Spółdzielni za okres 7-miesięcy r. b., przedstawiając przytem bilans za ten okres. Jednocześnie poinformował zebranych o zmianach personalnych, dokonanych przez Zarząd w ostatnich tygodniach, oraz przedstawił wnioski Zarządu, zmierzające do uzdrowienia gospodarki.

Nad sprawozdaniem Zarządu odbyła się bardzo ożywiona dyskusja.

Dążąc do całkowitego zniesienia sprzedaży na kredyt, uchwalono na wniosek Zarządu ograniczyć narazie sprzedaż obuwia do 2-rat miesięcznych.

Złożone przez grupę członków podanie o udzielenie kilkomiesięcznego kredytu węglowego załatwiono odmownie, gdyż ogólnem dążeniem jest ograniczanie, a nie powiększanie kredytów, dlatego też uchwalono, ażeby Zarząd wydawał węgiel na dotychczasowych zasadach, czyli do jednorazowego potrącenia.

Następnie, wypełniając uchwałę Ostatniego Walnego Zebrania, postanowiono zwołać na dz. 13 października r. b. Walne Zebranie Członków, o czem podajemy ogłoszenie na innem miejscu.

Sprawozdanie poszczególnych Komisji wobec spóźnionej pory odłożono do następnego posiedzenia.

OGŁOSZENIE.

Zarząd Spółdzielni Pracowników Fabryki Broni w Radomiu, stwierdziwszy wypadki niezgodności sum udziałów figurujących w księgach Spółdzielni z wpisami, dokonanymi w książeczkach członkowskich wzywa niniejszym wszyskich członków Spółdzielni do złożenia w biurze Spółdzielni w terminie do dnia 1 grudnia 1931 roku posiadanych przez Nich książeczek, a to celem uzgodnienia udziałów w tych książeczkach z księgami Spółdzielni, które jedynie służyć mogą za dowód wysokości udziałów każdego członka Spółdzielni.

Spółdzielnia Pracowników Fabryki Broni w Radomiu.

OGŁOSZENIE.

We wtorek dnia 13-go października 1931 r o godzinie 16 m. 15 W LOKALU NOWEGO KASYNA ODBĘDZIE SIĘ:

NADZWYCZAJNE

WALNE ZGROMADZENIE

CZŁONKÓW SPÓŁDZIELNI

z następującym porządkiem obrad: 1. Wybór prezydjum W. Zgr. 2. Odczytanie protokułu poprzedniego W. Zgr. 3. Sprawozdanie Zarz. za okres okres od 1/I do 1/VIII 1931 r. 4. Referat: „Kredyty a Spółdzielczość". 5. Zmiana artyk. 12 statutu. 6. Zatwierdzenie regulaminu Walnych Zgromadzeń.

UWAGA I. Walne Zgromadzenie będzie prawomocne bez względu na liczbę przybyłych członków (art. 18 statutu).

UWAGA II. Wstęp na salę obrad ktylko za okazaniem książeczek członkowskich.

Książeczki można odbierać codziennie w biurze Spółdzielni.

LISTY NADESŁANE.

Do Redakcji „WSPÓŁPRACY"

Zbliżający się okres zimowy otwiera przed każdym z nas kwestję zabezpieczenia się od chłodów. Daremne jednakże będą nasze usiłowania dopóty, dopóki odpowiednie czynniki nie zainteresują się sprawą poreperowania drzwi w wielu mieszkaniach pracowniczych.

Stwierdzam fakt, iż w niektórych mieszkaniach na kolonji drzwi są tak nieszczelne, iż nawet dwukrotne, każdodzienne palenie w piecu nie daje pożądanych rezultatów.

Również i drzwi prowadzące do klatek schodowych nie wszędzie dobrze się zamykają.

Myślę, iż będę wyrazicielem życzeń wielu pracowników w tym kierunku i sądzę, że pow. notatka wywoła pożądany skutek.

Pracownik.

Kupuj tylko wyroby krajowe!

Dobry chleb — to zdrowie!

Takiego chleba dostarcza tylko — **higjeniczna Piekarnia Spółdzielni**

Zima nadchodzi!
Czas pomyśleć o zapasach!

W bieżącym roku Spółdzielnia prowadzić będzie ziemniaki, kapustę na zamówienia. Zgłoszenia na te artykuły sklepy już przyjmują.

12 starych
ale zawsze dobrych rad spółdzielców norweskich.

1) Kupuj tylko w swojem stowarzyszeniu — w swojem własnem sklepie.

2) Bądź cierpliwy. Nikt nie zbiera plonów już wtedy, kiedy sieje.

3) Jeżeli myślisz tylko o dywidendzie — nie będziesz nigdy dobrym spółdzielcą.

4) Nie żądaj kredytu — kredyt jest nieekonomiczny i poniżający moralnie.

5) Nie próbuj się targować w spółdzielni. Stałe ceny są warunkiem uczciwej wymiany.

6) Nie daj się zbałamucić tańszemi ofertami konkurentów. Odbijają oni na gatunku.

7) Używaj spółdzielni, jako kasy oszczędności.

8) Nie zaniedbuj kontroli i krytyki swojej spółdzielni.

9) Werbuj nowych członków. Czem więcej was, tem lepiej dla ciebie.

10) Wychowuj swoje dzieci na dobrych spółdzielców.

11) Uświadamiaj sobie, co znaczą słowa: Jeden za wszystkich — wszyscy za jednego.

12) Czytaj i rozpowszechniaj prasę spółdzielczą.

BIBLJOTEKA
KOŁA KULTURALNO - OŚWIATOWEGO PRACOWNIKÓW PAŃSTWOWEJ FABRYKI BRONI w RADOMIU

otwarta codziennie od godziny 12 – 13-ej i od 15 – 19-ej w soboty od 13 – 18-ej.

DUŻY WYBÓR BELETRYSTYKI.

KSIĄŻKI DLA DZIECI. OSTATNIE NOWOŚCI.

Bibljoteka przeniesiona do gmachu Nowego Kasyna.

Wydawca: Koło Kult. Oświatowe Prac Fabr. Broni, Sekcja prasowa w osobie Prezesa Sekcji Władysława Woźniakiewicza.

Redaktor odp.: SZCZEPAN KUDRAWCEW. Zakłady Drukarskie Sejmiku Radomskiego i S-ki, Radom, Żeromskiego 46. Tel. 3440. Kierownik literacki EMIL GARBONIAK.